

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 24 Maja. — Spenera gazeta zamieściła dziś telegram z Wiednia następujący: Anglia i Francya nadesłały tu oświadczenie o zaniechaniu traktatu z r. 1852 i przystaniu na połączenie Holsztynu z południowym Szlezwikiem, tudzież oddzieleniu od Danii. Osobiste połączenie bezwzględnie odrzucono.

Bukarest, 23 Maja. — Odkryto tu sprzysiężenie, mające na celu zwalenie księcia Kuzy. Aresztowano księcia Suzo i doktora Lamberta.

Berlin, 24 Maja. — Najj. Pan raczył nadać odkomenderowanemu do służby w pułku huzarów westfalskich nr. 11 majorowi księciu sukces. zu Hohenzollern Sigmaringen wielki krzyż orderu orła czerwonego, porucznikowi księciu Karolowi za Hohenzollern Sigmaringen w świecie drugiego pułku gwardyi dragonów, podporucznikowi księciu Antoniemu zu Hohenzollern Sigmaringen w świecie 1 pułku gwardyi pieszej, tudzież podpor. księciu Fryderykowi zu Hohenzollern Sigmaringen w świecie pułku ułanów westfalskich nr. 5 order orła czerwonego 1 klasy.

— Jkrw. następca tronu przybył tu wczoraj z Poczdamu i wyjechał niebawem do Szczecina.

Berlin, 23 Maja. — Austryacka eskadra przeznaczona na morze północne przybyła w zeszłym tygodniu do Nieuwediep po żywność i naprawę niektórych uszkodzonych okrętów. Składa się z następujących 6 okrętów: »Cesarz«, okręt liniowy z 1000 ludzi osadą, okręt pancerny »Don Juan d'Austria«, 700 ludzi, szrubowa korweta »Fryderyk«, »Wall« i »Seehund« razem 1000 ludzi i parowiec »Elżbieta« z 300 ludźmi. Z Brest pisze jenerałna korespondencya, że eskadra austriacka pod kontradmirałem Wüllerstorffem, w przejeździe na morze północne zawinęła do portu w Brest i była podejmowaną przez władze francuskie z wielką uprzejmością i dopomagały w naprawach około pancernika »Don Juan d'Austria« z największą ochoczością. Oczywiście, że władom w Brest nakazano to z Paryża. Inaczej zaś sobie postąpiły władze angielskie w porcie angielskim Sheerness, gdzie wymówiły się od okazania gościnności eskadrze austriackiej tą uwagą, że są mocarstwem neutralnem, a więc instrukcyje odebrane są odpowiednie neutralności.

Berlin 23 Maja. — Deputacya złożona z 17 członków podała królowi adres hr. Arnima Boitzenburga z 30,000 podpisów. Na przemówienie się Arnima odpowiedział król: chętnie przyjmuję adres i wspólnie z moimi sprzymierzeńcami postaram się o zabezpieczenie przeciw powrotowi ucisku duńskiego i dalszemu nadwężaniu pokoju na granicach północnych Niemiec. Walczyłem za to z moimi sprzymierzeńcami i na konferencyi z całą swobodą postanowienia starałem się to osiągnąć, do czego nas postępowanie Duńczyków i wypadki upoważniły. Co do formy rozwiązania nie mogę dać bliższe objaśnienie w ciągu trwających układów, ale można zaufać, że ofiary za sprawę niemiecką przyniosą owoce i dla ściślejszej ojczyzny.

— Limayrac w Constitutionnelu domaga się narodowego rozwiązania sprawy księstw zaelbiańskich i zniesienia unii osobistej, jako niepodobnej do utrzymania. W Paryżu nawet na mocy tego artykułu przebąkują o nowem wyciągnięciu granicy francuskiej pod Landau i Saarlouis jako kompensacyi za rozszerzenie Niemiec na północny od strony duńskiej.

— Ogłoszona w Nordd. Allg. Zeitung depesza pana Bismarka do posła pruskiego w Londynie, hrabiego Bernstorffa brzmi jak następuje:

Berlin, 15 Maja 1864.

Ze względu na to, że na przyszłych posiedzeniach konferencyi zapewne przyjdzie pod rozbiór kwestya stosunku obu niemieckich mocarstw do traktatu londyńskiego z r. 1852, widzę się spowodowanym do następujących nad tym punktem uwag:

Do śmierci króla Fryderyka VII. mocarstwa niemieckie mogły się spodziewać, że korona duńska zadośćuczyni zobowiązaniom względem tych mocarstw na się przyjętym i że tak przez to jak i przez odwiekane

do owego czasu przedłożenie ustawy następstwa tronowego stanom Księstw, otrzyma zupełną prawną podstawę uwzględnioną w traktacie londyńskim porządek następstwa tronowego, zanim rzeczywiście nastąpi przewidziany wypadek opróżnienia tronu.

Ze śmiercią króla oczekiwania te nie tylko znikły, lecz następca jego na tronie duńskim dowiódł aktem z 18 Listopada, że owym zobowiązaniom zadośćuczynić nie myśli.

Rząd królewski w skutek tego zaraz zwrócił uwagę na związek tych zobowiązań z zamierzoną ustawą następstwa tronowego — wskazując w tym względzie między innemi tylko na mój reskrypt z 23 Listopada do l. 487 — i oświadczył powtórnie, że tem samem musi przyznać sobie prawo uważania traktatu z 1852 za nieobowiązujący go nadal. Jeżeli zaraz nie wypowiada, że od niego odstępuje, to robi to rząd królewski ze względu na inne mocarstwa i w nadziei, że ustępstwo ze strony Danii czyli cofnięcie jawnego naruszenia zobowiązań na się przyjętych, przywrócić może znowu warunki przedwstępne i nastęczyć możność utrzymania pokoju.

A nawet kiedy i ta nadzieja omyliła, kiedy z 1 Stycznia nie tylko nie cofnięto konstytucyi dla Szlezwiku z traktatem niezgodnej, lecz wprowadzono ją w życie, oba mocarstwa niemieckie nie chciały jeszcze wprost korzystać ze swojego prawa. Oświadczyły one już w chwili, kiedy Dania zmusiła je do środków wojennych, w depeszy z 31 Stycznia b. r., że nie myślą naruszać zasady całości duńskiej monarchii, zarazem jednak wyraźnie oświadczaając, że dalsze opieranie się Danii na drodze, na którą wstąpiła, zmusiłoby je do ofiar, które mogłyby na nie włożyć obowiązek odstąpienia od kombinacyi z 1852 a porozumiewania się względem innej podstawy z mocarstwami na traktacie londyńskim podpisanemi.

Wypadek ten ziścił się w całej pełni. Rząd duński posunął do ostateczności wzbranianie się zadośćuczynienia przyjętym na się zobowiązaniom, a opór zbrojny stawiał aż do ostatnich czasów.

Po tych wszystkich zajściach rząd królewski nie może w żaden sposób uważać się dalej związanym umową, którą dnia 8go Maja 1852 roku był zawarł pod innemi warunkami. Traktat ten zawarł on był z Danią a nie z innemi mocarstwami, a tylko pomiędzy Berlinem a Kopenhagą, a nie między Berlinem i Londynem albo Petersburgiem zamieniono ratyfikacye. Nawet wtedy — czego nie przypuszczamy — gdyby traktat londyński był miał na celu utworzyć między nami a państwami neutralnemi zobowiązanie, to skoro traktat straciłby znaczenie z powodu niewypełnienia jego przedwstępnych warunków, tem samem upadłyby z traktatem i owe zobowiązania.

Rząd królewski zgodnie z oświadczeniem z 31go Stycznia uważa się całkiem uwolnionym od wszelkich zobowiązań, któreby z traktatu londyńskiego z 1852 wywodzić można i uważa się uprawnionym do rozbierania wszelkiej innej kombinacyi bez względu na rzeczony traktat.

To, że załatwienie sprawy, o której europejskiej ważności rząd królewski nigdy nie zapomniał, wspólnie z innemi mocarstwami przedsiębrać należy, wypływa z istoty politycznych stosunków; a stosunek ten naturalny uznał rząd królewski w ustępie końcowym oświadczenia z dn. 31go Stycznia.

Przyjmując angielskie zaproszenie na konferencyę, rząd dowiódł czynnie swej gotowości szukania i naradzenia się wspólnie nad środkami do tego prowadzącymi; a to tylko a nic innego może być zadaniem konferencyi.

(podp.) Bismark.

Wrocław, 23 Maja. — Dziś popołudniu o godz. 6½ odbędzie się wielkie zgromadzenie ludu w celu uchwały rezolucyi, że wszystkie stronnictwa bez żadnej różnicy przystępują do adrosu hr. Arnima Boitzenburga podanego królowi Jmci względem całkowitego odłączenia księstw Szlezwiku i Holsztynu od Danii. Zgromadzenie będzie zagajonem i zamkniętem muzyką i śpiewem. W bramie na plac turneroski otrzyma każdy wchodzący tekst pieśni, egzemplarz wydrukowany adresu, który podpisany ma być oddany przy wyjściu. Wejście do ogrodu strzeleckiego opłaca się po 1 sgr. Na obwieszczeniu podpisani są między innymi Hobrecht, Dr. Roepell, M. Simon, Dr. Elsner, Dr. Stein, hr. Zieten, Dr. Braniss, Dr. Asch, Jaeckel itd.

Flensburg, 21 Maja. — Trzy najstarsze rezerwy bądź duńskie bądź szlezwickie zostały rozpuszczone do domu.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 19 Maja — Do Nadwiśl. piszą z Lipnowskiego: Postępowanie Moskali z nami jak zwykle, tak i w obecnych czasach pełne fałszu i podstęp. Gdy z jednej strony zapraszają szlachtę nader ugrzecznonemi i pełnemi afektów listami na zjazdy oboczne towarzystwa kredytowego, na których ją na adresy wiernopoddane „dobrowolne”, złapać myślą, z drugiej strony zdzierają, katują i przesładują po dawnemu. I tak w zeszłym tygodniu skatowano i przyaresztowano obywatela Cypryana Umińskiego z Rokicia, poddanego pruskiego, broniącego wpadającym do niego kozakom zabrania mniemanych powstańczych koni będących własnością jego. Dziedzica Małych Radzik Grąbczewskiego przyaresztowano i ukarano kontrybucją 3000 rubli za to, że uciekło dwóch rannych powstańców z domu jego, należących do ostatniej wyprawy pruskiej, których mu Moskałe wzięwszy ich do niewoli sami przywieźli i za których z góry przyjęcia jakiegokolwiek bądź odpowiedzialności odmówił. Podczas gdy z jednej strony to biją lub sztrofują, to znów głaszczą, z drugiej strony wybuchła już niczem niepohamowana wściekłość przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Wiadome przemówienie Ojca św. z powodu prześladowania i wytepiania narodu polskiego i wiary katolickiej przez schyzmatycką Rosję, które jeżeli w Europie całej słusznie poruszyło umysł ludzki, to w Polsce wtrząsnęło całą istotą narodu polskiego, ożywiając go silną otuchą i krzepiąc zwątląle prawie siły i nadzieję, poruszyło śnać do dna złość i nienawiść Moskali ku wszystkiemu co katolickie. To też odgrają się Moskałe publicznie duchowieństwu katolickiemu i przyobiecują, że po wyniszczeniu kontrybucjami szlachty, takowe spadną z kolei na duchowieństwo katolickie. Warto tu przy okazji zapisać też fakt niedawno temu w powiecie lipnowskim w Dobrzejewicach zaszły. Przejeżdżający z rana patrol kozacki nie zastał na czatach warty chłopskiej. Przypadek chciał, że wychodził właśnie po odprawionej mszy św. ks. Igliczyński z kościoła w celu udania się do plebanii. Gdy na zapytanie kozaków, gdzie jest warta, odpowiedział, że nie jemu warty pilnować, zбитy został przez tychże łotrów nahajkami.

Z chłopami, a mianowicie też znowu przez tychże wybranymi wójtami bardzo jakoś nie od ręki idzie rządowi moskiewskiemu. Ponieważ z ostatnich wielu jest nieznających pisma, ztąd łatwo sobie można wytłómaczyć ich zaambarasowanie i utrudzenie. Zdarzyły się już wypadki, iż wójci takowi ułożywszy wszystkie pisma urzędowe w miech, oddali takowe władzy, składając urząd i dziękując za takie zaufanie. Jesteśmy przekonani, że rząd moskiewski tak talece stracił u wszystkich warstw społeczeństwa na kredycie i zaufaniu, a przez podszczuwanie klas niższych przeciwko wyższym, tudzież podjęcie podstępne sprawy włościańskiej taki sobie zawiązał węzeł gordyjski niezliczonych kłopotów i zawiłków, że byleby mu szlachta i duchowieństwo nie pomogły dobrowolnie do wyjścia z onychże, wszystkie te matactwa moskiewskie zakończą się rezultatem dla sprawców wbrew niespodziewanym.

O obywatelu Ignacym Grąbczewskim z Radzik, uwięzionym w Płocku za ucieczkę rannych powstańców, dowiaduje się Nadw. zkądinąd, że prócz kontrybucji na 20 lat ciężkich robót skazany i lada dzień ma być wywiezionym. — Poddany pruski, p. Starorypiński, dzierzawiący wieś Rudawie w powiecie lipnowskim, obłożony ponownie kontrybucją 1500 rubli. Chcą go w ten sposób przymusić do powrotu do Rudawia, co znaczy na Sybir wysłać lubpowieść. A przecież jako poddany pruski w Prusiech przedewszystkiem powinienby mógł mieszkać dowolnie i w Prusiech znaleźć osłonę mienia swego, które za paszportem przeniósł do królestwa i które mu wydzierają samowola!

Inny korespondent do tegoż samego pisma tak maluje stan rzeczy w Mławskiem:

Powoli zaczynają u nas wyjawiać się skutki i nieodłączne od nich zniechęcenie włościan z politycznego nastroju ogłoszeń w kwestyi uwłaszczenia ludu wiejskiego. Ukazy, jak wiadomo dalej sięgają, niż przyznanie własności roli gospodarzom. Powiedziano w nich, że rząd ma obmyślić środki zapewnienia posiadłości i dla proletariatu roboczego — komorników, kopiarzy, parobków itd. Instrukcja tajna pozwoliła wojennym naczelnikom przy ogłoszeniu ukazów sięgnąć daleko dalej z obietnicami. Ci nie pytali się, jak i kiedy rząd obietnice te urzeczywistni, bo mieli przed sobą jedno: zabić powstanie, wiejąc na lud nadziejami od Petersburga. To też przy ogłoszeniach nie szczędzono przyrzeczeń, a robocza ludność była najpewniejszą, że za kilka tygodni najdalej dostąpi dziedzictwa gruntu. Nie mogła im się zrazu ta łaska pomieścić w głowie; ależ przyrzekają, mówią: toć już chyba tak będzie. Przeszedł miesiąc, a tu jakoś o tej własności nie nowego nie słychać: pan ziemi nie daje, chyba z dobrowolnego układu, rząd pod tym względem nic nie zarządził, nie nakazał. Więc rada w radę i z wielu wsi komornicy, kopiarze, parobcy udali się do Mławy do wojennego naczelnika o objaśnienia: »jak to jest z temi obietnicami rządu?« Próżno ich wstrzymywali dziedzice; szczegółowo w rozbiór ukazów wdawać się nie można! bo za to sąd wojenny, więc po prostu kulka zagraża; a tak ogólnie cóż można było powiedzieć ciemnemu ludowi? Choć nie wszędzie, to przecież w wielu miejscach lud mniemał, że panowie go oszukują. Nic dziwnego! nad tem lat tyle pokątnie pracowano, a teraz nie wstydzono się występować publicznie na schadzkach włościańskich. Jedyna wina ludu że ciemny i że w stosownym czasie nie umiano go oświecić, rachując się z widokami w jednym tylko kierunku.

Miedzy innymi udawali się do wojennego naczelnika ludzi z kilku wsi położonych w pasie granicznym. Odpowiedziano im, że prócz gospodarzy, jeżeli kto chce mieć w posiadaniu rolę, powinien oto dobrowolnie ułożyć się ze swoim dziedzicem, bo musu na to prawnego niema, ponieważ każdy szlachcic jest panem swoich gruntów folwarcznych. Tak tedy walor nadziei i łaski, których nie szczędzono przy ogłoszeniu ukazów, od razu spadł do zera. Za powrotem biedni ludzie powiedzieli:

»szkoda że nas panowie zawczasu nie ostrzegli o tem.« Mania uzyskania ziemskiej posiadłości nie dawno jeszcze była tak wielką, że kobiety nawet, dziewczęta dworskie naradzały się iść do wojennego naczelnika z prośbą o grunt, którego im panowie nie dają.

W wielu miejscach włościanie nie chcą przyjmować urzędu wójta, bo z nich wieś sztydzi, nazywając »wielmożnym wójtem.« W innych nowoobrani i mianowany wójt, nie umiał czytać ani pisać, odebrawszy więc moskiewską bumagę, chodził od pana do księdza, a nieznalazłszy nigdzie tłumacza, postąpił krótko, schowawszy ją do skrzyni. Było to wezwanie o przygotowanie podwód dla nadchodzącego wojska, na drugi dzień komenderujący oddziałem nieznalazłszy żadnego przygotowania kazał panu wójtowi wyspać kilkadziesiąt nahajów. Faktów podobnych przytaczają mnóstwo. W majątku p. Wernera niedaleko Warszawy zjawiał się z powrotem z Petersburga chłop, członek owej deputacji włościańskiej. Honory owe zawróciły mu zupełnie umysł i wystąpił z śmiałościami i dziwnymi pretensjami. Zwoławszy gromadę i opowiedziawszy jak był przyjmowany przez cesarza, jak pił z nim wódkę i jadł obiad, objawił chłopom, że cesarz darował im wszelkie grunta, które dotąd do dziedzica należały. Następnie na czele gromady poszedł do dworu i objawił p. Wernerowi, że »nie ma tu już co robić, niech sobie wynosi się do Niemiec, zkąd przybył, bo cesarz darował im to wszystko i zaraz chcą objąć nowe grunta.« P. Werner zaczął gromadzie objaśniać prawdziwe położenie, opierając się na ukazach carskich, tłumaczył, że ów deputowany mylnie zrozumiał słowa cara, że on, Werner, nie jest Niemcem, zrodził się w Polsce i nie ma dokąd z niej wyjeżdżać, że już za życia członków obecnej gromady kupił te dobra, dał za nie pieniądze i dziwnej domagają się rzeczy, chcąc aby dobrowolnie porzucił to co jest jego własnością. Ale wszystkie perswazyje nic nie pomogły, chłopci upierali się przy swoim, a głównie rej wodził ów deputowany. P. Werner nie mogąc sobie z niemi dać rady, wsiadł na bryczkę i pojechał do właściwego naczelnika okręgu wojennego, prosząc jego pomocy. Naczelnik przybył wraz z Wernerem, zwołał gromadę i w najłagodniejszych słowach objaśniał im przez kilka godzin carski ukaz i prawa jakie z niego dla włościan wypływają.

Znosił cierpliwie arrogancją deputowanego petersburskiego, który tonem i gestem ciągle pokazywał, że ma się za coś więcej niż naczelnik wojenny, bo jadł obiad i pił wódkę z cesarzem, i ciągle występował z tem, że cesarz darował wszystko, co do panów należało. Scena zakończyła się nareszcie wybuchem niecierpliwości wojennego naczelnika, który zawołał na żołnierzy i ku przerażeniu gromady, kazał wyliczyć kilkadziesiąt batów panu deputowanemu. Tak rozstrzygnięty został ten interes.

Wiadomo, że w tajnej instrukcji udzielonej komisyom miejscowym do spraw włościańskich, powiedziano: »Przy braku ukształcenia włościan zdarzać się może, że w wielu miejscach, obok słusznych pretensyi wystąpią z niesłusznymi i poleca się komisyom, aby wszystkie słuszne pretensye włościan natychmiast lubo nie stanowczo, załatwiali, niesłuszne oddalały; gdyby jednak w jakim miejscu gromady nie miały słusznych pretensyi, a występowały z niesłusznymi, to, dla okazania im, że od cesarza i sług jego tylko dobra spodziewać się mogą, należy i kilka mniejszej wagi niesłusznych pretensyi zaspokoić, ale także nie stanowczo.« Oczywiście, że pretensye włościan do p. Wernera były za wielkie, iżby je zaspokoić można.

Ze wsi Zegrza nad Narwią donoszą o odbytej tam ceremonii obioru wójta, którą korespondent na próbkę tego rodzaju agitacji moskiewskiej przytacza. Delegat, oficer moskiewski, przybywszy, zebrał gromadkę, około 70 ludzi i zaczął ich wypytywać, kogo pomiędzy sobą znają jako człowieka uczciwego, rozumnego, godnego szacunku i zaufania. »Bartłomiej, powiadają liczne głosy, znany jest za takiego.« »No to życzyście sobie Bartłomieja na wójta? ha? złamanym moskiewsko-polskim językiem zapytuje oficer, ale to może nie wszyscy na niego się zgadzacie, może tu jeszcze drugiego kogo znacie coby był wart tej godności?« Chłopi obejrzawszy się po sobie, poskrobawszy po głowie, zaczęli tu i owdzie chwalić Mateusza. »No to dobrze, ale to zawsze nie wszyscy, może jeszcze kogo znacie?« a widząc, że już nie dopyta się do tego kogooby chciał, sam powiada: »możebyście chcieli na przykład Cygańskiego?« Chłopi milczeli: »Co, chcecie? o widzę, że i za Cygańskim są niektórzy (choć się nikt nie odzywał), no to zrobimy tak: znacie tę czapkę?« wziął czapkę z głowy Bartłomieja. »Znamy wielmożny kapitanie.« »To dobrze« — położył czapkę do góry dnem na stole. »A tę czapkę znacie?« »Znamy dobrze, to czapka Mateusza.« »No przypatrzcie się jej dobrze: wzniosł w górę i położył znowu do góry dnem na stole. W taki sam sposób obeszł się z czapką Cygańskiego, poczem taką dał instrukcją obrządku wyborczego: »Niech każdy z was weźmie kamyk, a potem po kolei przystępować będziecie do stołu, kogo chcecie mieć wybranym na wójta, do tego czapki wrzucicie kamyk: kto będzie miał najwięcej kamyków, ten będzie obranym.« Chłopi poszli szukać kamieni, a oficer tymczasem do każdej czapki przystawił na straż jednego podoficera. Ceremonia składania głosów odbywała się według przepisów oficera. Każdy chłop jednak, dla niepoznania kładł rękę w każdą czapkę, w jedną tylko kładąc kamyk. Gdy wszyscy siedmdziesięciu skończyli obchód, przystąpiono do obrachowania głosów: naprzód wzięto czapkę Bartłomieja, było w niej 40 kamieni, potem wzięto czapkę Mateusza, znalazło się 30 i każdy znający choć trochę arytmetyki pewny był, że czapka Cygańskiego była pustą, alści o cudo, znajdują w niej aż 80 i kilka kamyków. Kilku chłopów zaczęło szemrać, że widziało, jak podoficer stojący przy czapce Cygańskiego ciągle się schylał i kładł rękę w tę czapkę; ale oficer nie zważał na te gadaniny. »No to widzę, że chcecie mieć Cygańskiego wójtem, zgoda na niego.« »Ale wielmożny oficerze zkądże to być może, nas tylko 70, a tu tyle kamieni.« »No, bo widać byli między wami tacy co nie zrozumieli dobrze i kładli po dwa, ale większość jest zawsze za Cygań-

skim, chodź tu, niech cię uciskam.« Oficer objął nowego wójta i zaczął mu wieszować nowej godności; chłopci na ten czas podnieśli otwartą protestacją i zaczęli krzyczeć, że nie chcą Cygańskiego. Skończyło się, że oficer przeszedł z tonu ojcowskiego i ze złamanego polskiego języka do tonu gniewu i łajania czysto moskiewskim językiem, z znajomymi dobrze przysłowiami narodowymi, a nie mogąc dojść do ładu, wsiadł i pojechał. Tak skończyły się wybory; chłopci szemrają, Cygański nie śmie objąć władzy, tem bardziej, że mu zapowiedział oficer w przemowie instalacyjnej, że wystąpi będzie na Sybir, jeżeli nie będzie donosił o wszystkim, co tylko kto powie złego na cara, na Moskali, lub że Francuzi idą, lub nie złapie i nie odstawi każdego powstańca jaki się nawinie. Cygański odpowiedział na takie *dictum acerbum*, że nie chce się podjąć urzędu, co wywołało nowe wymyslania.

Podobne sceny powtarzają się w wielu miejscach, a nie pomnażają naturalnego zaufania włóścian do »dobroczynnego« rządu moskiewskiego.

Tymczasem system pacyfikacyjny w ziemiach polskich trwa dalej. Po gminach w Krakowskim i Sandomirskim ogłaszają, podobnie jak to dawniej ogłosił był Bakłanow w Augustowskim, iż nie tylko każdy schwytany powstańca karany będzie śmiercią, lecz powieszony także będzie każdy, kto powstańca przechowuje. Obwieszczenia te objaśniają bliżej ukaz ogłoszony przez generała Bellograda w Dz. Gubernialnym radomskim. Uwięzienia i skazania pod innymi pozorami nie ustają; świeżo np. skazano w Krakowskim kilkunastu w podeszłym już wieku obywateli na Sybir, między innymi wedle doniesienia Wieku p. Jan Dąbski, właściciel dóbr Kalina, 70 letni starzec skazany został na trzy lata na Sybir, a p. Waligórski na lat 9.

Francya.

Paryż, 21 Maja. — Constitutionell zamieszcza artykuł wstępny podpisany przez Paulin Limayrac widocznie inspirowany z góry. W nim powiedziano: każdy odda nam sprawiedliwość, żeśmy nie czekali na przebieg wypadków, ani nawet na początek wojny, aby okazać, że starcie duńsko-niemieckie przedewszystkiem jest kwestją narodowości. Dążności narodowe i interesa narodowe sprowadziły to starcie i te muszą nareszcie być zadowalająco rozstrzygnięte. Część niemiecka Danii odwołała się do buncestagu i otrzymała pomoc. Zbyt wiele krwi popłynęło, aby nie dołożono starania o zniesienie przyczyna wywołujących ciągle te same skutki. Holsztyn jest niemiecki, Szlezwik na pół niemiecki, na pół duński. Czyliż po tylu ofiarach mogą Niemcy pozwolić na pozostawienie tych prowincji przy Danii na zasadach z r. 1852. Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia osobista unia. Ale ileż to rzeczy zachodzi przy tej kombinacji, na które stare prawo feudalne mogłoby przystać, ale które nie zostają w zgodzie z zasadą nowego prawa. Ludność niemiecka zostawałaby w obec Danii w stanie drażliwym, a Dania wciąż by podejrzewała poddanych nieprzychylnych, chcących pozostać Niemcami. Czyliż nowe państwo w tem położeniu rzeczy mogłoby udzielić dostatecznej rękojmi porządku i bezpieczeństwa na przyszłość, czyliżby na nowo nie wybuchła walka rozpoczęta przed 4 miesiącami. Są to uwagi które trudno pominąć i nie dziwnym się wcale, że idea powstaje nadania nowemu połączeniu księstw odpowiedniego ich interesom rządu trwałego. Trudno nie przypuścić ludności do rozwiązania tej kwestyi, a jeżeli zostanie przypuszczoną, natenczas łatwo przewidzieć, że się oświadczy za niemieckim panującym. Francya nic nie uczyniła, aby takie rozwiązanie sprowadzić.

Powinszujemy sobie szczęścia, że kroki nieprzyjacielskie ustaly, które wstrzymały przelew tak szlachetnej krwi. Spodziewamy się, że za przyłączeniem się Francyi i Anglii sprowadzone zawieszenie broni przemieni się w trwały pokój zabezpieczający przyszłość przed powtórzeniem się trudności i nieszczęść przeszłości.

Artykuł ten dla tego zwraca na siebie uwagę, iż wyszedł na widok razem z przybyciem pełnomocnika bundestagowego p. Beusta.

— La France zaręcza, że Rosya bardzo energicznie wystąpiła w obronie całości duńskiej, ale zarazem zamieściła telegram z Journal de Bruxelles przeciw zaprzeczeniom rosyjskim wymierzony, że Rosya przed szturmem na szaniec duplelskie oświadczyła, że nie oprze się przyłączeniu księstw do Niemiec, jeżeli oba mocarstwa wielkie niemieckie zobowiązują się do zwalczania unii skandynawskiej, gdyby się na nią zanosilo.

— Debata donoszą, że kilka pułków kawalerii i piechoty otrzymało rozkaz udania się do Tulonu, z kąd je powiozą do Algieryi. Pułk 82 liniowy równie tam się uda. Do powstania pokoleń algierskich przyczyniła się najwięcej administracja wojskowa francuska, która gnębi plemiona arabskie i po wojennemu je traktuje. Monitor zaś spędza powody na szal religijny bractwa Si Hamza i marabutów. Oczywiście że intelligencja arabska dała hasło do tego powstania Arabów, chcących jarmoz francuska zrzucić na siebie.

W ciele prawodawczem przyjęto budżet ministerstwa oświecenia z 19,469,121 fr. W roku 1829 było 15,000 gmin bez szkół elementarnych, dziś tylko ich jest 900. Wówczas chodziło do szkoły 900,000 dzieci, dziś 4,800,000. Dyskusye nad innemi budżetami były krótkie i przyjęte.

— Opinion Nationale otrzymała od ministerstwa spraw wewnętrznych następujące sprostowanie: w nrze z 19 Maja zamieszcza Opinion Nationale podania dzienników polskich, Czas i Ojczyzna, w których jest oskarżony rząd francuski, że udzielił poselstwu rosyjskiemu w Paryżu pewne papiery, które znalazł grzy Polakach aresztowanych we Francyi. Podania te są ponne. Rząd francuski nie zakomunikował podobnych udzielen. Jak się zdaje dzienniki owe nie zaśpią sprawy, bo im zarzuca rząd francuski podawanie płonnych twierdzeń.

— Książę Napoleon wyjechał onegdaj do Szwajcaryi.

— Wkrótce przybędzie tu poselstwo hinskie a japońskie ofiarowało ślicznie rżniętą zbroję cesarzowi.

— Dowiadujemy się dzisiaj z dzienników, że pogłoski o zmianach ministerjalnych w Paryżu odnosiły się do dwóch kombinacji. Jedna koteria pod przewodnictwem ks. Morny, a popierana przez p. Emila Girardin, chciała utworzyć ministerium pseudo-liberalne, któreby zapisało na swoim programie reformy wewnętrzne i przymierze z Rosyą; druga znów chciała, aby ks. Persigny utworzył ministerium, któreby rozpoczęło swoje rządy od zniesienia dekretu 24go Listopada. Dzisiejszy minister stanu p. Rouher był przeciwny tak jednej jak drugiej kombinacji i obstawał za *status quo*; zdanie jego przemogło, a to głównie dla tego, że jak utrzymuje Independance belge »systemat proponowany przez p. Rouhera oszczędza cesarzowi zmęczenia i trudów, na które naraziłoby go przyjęcie nowej polityki i pozwala mu spocząć przynajmniej do zimy.« La France także twierdzi, że w dzisiejszych okolicznościach zmiana ministerjalna mogłaby być spowodowana tylko zmianą konstytucyi; a że o tem nie może być mowy, więc La France przeczy, aby teraz cesarz rozstał się z swoimi ministrami.

Zauważano w Paryżu, że Monitor wieczorny umieścił list z Turynu, który pochwalając rząd włoski za to, iż ządał w Izbie przejścia do porządku dziennego z powodu kwestyi rzymskiej, przyznaje jednak stanowczo Włochom prawo do Rzymu.

Posiedzenia ciała prawodawczego francuskiego, jak przewidywano, przedłużone zostały do 25go t. m. Na ostatnich posiedzeniach zgromadzenie to uchwaliło kilka oddziałów budżetu wojny i kredytu dla zarządu Algieryi. Senat obradował nad uchwaloną przez ciało prawodawcze ustawą o znowach robotników; pomimo opozycji kilku mowców a szczególnie jeneralnego prokuratora Dupin, ustawa ta uchwaloną została także przez senat.

(Kor. Cz.) Ostatnie dni zeszłego tygodnia odznaczyły się ożywieniem rozpraw wśród ciała prawodawczego. Wszystkie sprawy i zewnętrzne i wewnętrzne zajmujące uwagę publiczną powołane zostały przed kratki reprezentacji krajowej. W obronie pierwszych głos p. Rouhera uległ rozmaitemu ocenieniu. Kiedy jedni unoszą się nad nim i dymem kadzidel otaczają mówcę, drudzy w mowie ministrastanu upatrują tylko dość zręczną adwokacką obronę, ale nie widzą w niej wzniolejszego poglądu męża stanu. W każdym razie przyznać należy ministrowi Rouher, iż z wielkimi pozorami szszerości i przekonania bronił polityki, którą potępia, i że pod tym względem wiernym się okazał obowiązkom i zwyczajom obrońców sądowych, którzy często występują z poparciem spraw, o jakich słusności nie są przekonani. Wiadomo dostatecznie, że minister stanu jest jednym z najjaśniejszych przeciwników ministra spraw zagranicznych, i że, jeżeli z gorliwością, na jaką tylko mógł się zdobyć, bronił polityki przez niego przyjętej, to dla tego, iż się dowiedział, że ona jest polityką samego cesarza. Jeden z ustępów p. Rouhera smutne i połączone z zadziwieniem w wielu umysłach sprawił wrażenie. Mówiąc o sprawie polskiej podniesionej w roku zeszłym przez Francję wspólnie z dwoma innymi mocarstwami, zbyt może szczerze wyznał mowa rządowy niemoc w niej Francyi i ograniczył się tylko na wyrażeniu »uprawnionych boleści.« Kiedy potęga taka, jaką rozrządza cesarz Francuzów, okazuje się i wyznaje w jednym bezwładną, wkrótce się nią i w innych razach okaże. Utraciwszy urok, co ją otaczał, stracił ufnosć jaką wzbudzała, i można przewidywać, że od porażki dyplomatycznej z roku przeszłego, przyjętej i cierpliwie zniesionej zacznie się upadek przewagi zewnętrznej Francyi cesarskiej. P. Rouher postawił się w zupełnej sprzeczności z poprzednikiem swoim p. Billault. Ten był wyrzekł, że Francya nigdy jałowemi nie przemawia słowy, i że się tylko odzywa wtenczas, kiedy chce działać. Dzisiejszy minister stanu nie wahał się wyznać, że słowo Francyi bezwładnem się stało w sprawie polskiej i rzeczy kongresu. Ta różnica między oświadczeniem przeszłorocznem a dzisiejszem wykazuje stopień zniesienia Francyi. Tensymptomat upadku jakiejże przyczynie przypisać? Czy zmniejszyły się żywioły jej europejskiej przewagi, czy dotknęła ją jaka klęska? czy upadła jej pomyślność materyalna? — Nie. — Lecz kiedy z jednej strony nagromadziły się trudności wewnętrzne, ożywił się duch nieprzyjazny dzisiejszemu porządkowi rzeczy, i dążący do wyznania z siły władzę, która mu przewodniczy, z drugiej osłabła ręka kierownicza, i jak się wydaje, może nie na zawsze, ale na teraz po długim naprężeniu omdlała i jakby w odrętwieniu przeszła lub zagrzezła w uciskach wschodnich.

Jezeli w jakim jednym człowieku nie wszystko, lecz przynajmniej wiele polega nie tylko na materyalnej władzy, ale na sile umysłowej to w nim szukać trzeba przyczyn tego co się dzieje, gdy to się okazuje sprzecznym z tem co się działo. Od kilku miesięcy upatrywać można u cesarzu Napoleonie odmianę w usposobieniu jego umysłu. Napotkane trudności w wyprawie meksykańskiej, w polityce zewnętrznej, i te, które się wewnątrz wytworzyły, zraziły go i osłabiły w nim dawniejszą dzielność przedsięwzięć. Od tego czasu okazywał on skłonność do obrania drogi, na którejby najściślej obrachowane umiarkowanie stało mu się przewodnikiem. Ztąd wywiązało się wahające postępowanie, sprzeczność niekiedy rażąca, rachunkowość, że tak rzekę, aż do najdrobniejszych ulamków posunięta, a to wszystko razem zebrane przybrało charakter ospałości i odrętwienia. Dodajmy do tego osłabienie fizyczne zdrowia, obudzona troskliwość o nie, i połączona z nią chęć spoczynku, a więc odkładania na później tego, co trudne lub niebezpieczne. Ta niechęć do łamania się obecnie z trudnościami, jak może skłonić go do poparcia słowem swoim wśród konferencji załatwienia sporu, tak mogłaby go namówić do odłożenia na czas późniejszy zmiany osób rząd naczelny składających i mechanizmu rządowego. Potrzeba tej zmiany czuć mu się daje. Lecz, jeżeli po zamknięciu izb nie zdołuje się na nią, utrzyma się stan obecny aż do Listopada. Mówią, że Fould dowiedziawszy się, iż cesarz z pochwałą się wyraził o mowie p. Thiersa i ujrzawszy broszurę p. Magne rozdawaną niektórym tylko wybranym osobom, za nim w obieg puszczoneą była, zażądał u cesarza posłuchania i na niem

oświadczył, że gdy rozchodzą się pogłoski o bliskiej zmianie ministerjalnej, chciałby wiedzieć, czy dalsza jego służba nie jest już potrzebna, będąc zawsze gotowym do usunięcia się. Cesarz podobno odpowiedział, iż być może, że zaprowadzenie niejakiej zmiany leży w jego myśli, lecz że takowa niedosięgałaby ministra skarbu, bo potrzebny do obrotów domowych.

Szwecya.

Sztokholm, 18 Maja. — Książę Oskar objął wczoraj komendę nad eskadrą szwedzko norweską pod Gothenburgiem. Zatkął flagę admirałską na okręcie Thor.

— W skutek pisma hr. Manderströma do kanclerza sprawiedliwości, wykryła jeneralna dyrekcyja poczty, że kontroler pocztowy Billmanson przesłał instrukcyje do posła szwedzkiego w Londynie hr. Wachtmeistra nie przez Gothenburg i Hull jak było przepisane, ale przez Hamburg. Instrukcyje te doszły posła z rozdartą kuwertą.

Kronika miejscowa.

Poznań, 24 Maja. — Prostujemy nasze wczorajsze podanie o wypadku okropnym wydarzonym w sobotę po wystawie do popierania interesów niemieckich, że disponent Dietrich, który dostał się pod koła lokomobil i przez nią zdrzuzgotany został, nie z fabryki tutejszej pana Moegelina, lecz z Landsberga tu przyjechał na wystawę. Po tym wypadku żył jeszcze 2 godziny i umarł w tutejszym miejskim lazarecie. Dziwny los zawisł nad p. Dietrichem, bo krótko przed tym przypadkiem gospodarz Pałac z Górczyna ofiarował mu swój wóz na przejazd do miasta, ale p. Dietrich wymówił się od przyjęcia i chciał zaczekać na dorózkę. Tymczasem wieziono z wystawy lokomobilę, przy której coś poprawiając, dostał się pod koła.

— Mówią, że X. Mikołaj Goński mansionarz przy kościele ś. Wojciecha w miejscu, umarł w więzieniu stanu Hausvoigtei w Berlinie licząc lat 27.

— Dzisiejszej nocy spadł znaczny śnieg w naszym mieście i pozostał aż do rana mimo ulewnego deszczu, który go poprzedził. Dziwny kontrast między zieleniejącymi się drzewami, polami i łąkami, a śniegiem je pokrywającym.

Ostrów, 19 Maja. — W czasie ostatnim odbywały się rewizye dość często się powtarzające przez wojsko w Ostrowie konstytuujące. W Parczewie, Sadowini Wysocku, na trzech folwarkach, majątku należącym do państwa Nasiorowskich odbył rewizyą oddział wojska z Ostrowa z trzy-nastu ułanów i plutonu piechoty złożony oficerem i dwoma żandarmami konnemi na czele. A lubo w każdym miejscu otoczono wojskiem budynki z przyległymi ogrodami ściśle, to jeszcze niedostatecznym być się zdawało żołnierzowi, który wszedł na dach budynku, aby widzieć, czy ztamtąd kogo nie dostrzeże. Tymczasem nie znaleziono nic i nikogo, bo nikogo i nie w miejscach tych prawem zakazanego nie było. Rewizya w tych trzech wsiach trwała trzy godziny, od 9 do 12 w południe. Powiadają, że dziś równocześnie odbywają się rewizye w całym powiecie odolanowskim.

D. Poz.

Ostrów 21 Maja. — Onegdaj odbyła się w mieście naszym rewizya ogólna tym sposobem, że jednocześnie w każdej części miasta, obejmującej nie więcej, jak tylko dwóch ulic domy, chodziło trzech do czterech żołnierzy pod przewodem policyanta lub żandarma od mieszkania do mieszkania i nie tylko izby, ale i komory, poddasza, a nawet piwnice przeziierało. Rewizya ta miała głównie na celu wysledzenie i ujęcie osób nie mogących się dostatecznie wylegitymować. Skutek jej

Nakładem N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu wyszedł:

WOKABULARZYK

francusko-polski,

ułatwiający niezmiernie mówienie po francusku.

Zaprowadzony w szkołach.

Cena nieoprawnego 5 Sgr.

oprawnego 6 Sgr.

W komisie teje księgarni:

Aniół pański,

powieść obyczajowa,

uwieńczona na konkursie.

Cena 12 Sgr.

Mam zamiar sprzedać kamienicę swoją na Gołębiej ulicy pod Nr. 5, położoną przez Radcę sprawiedliwości **Giżyckiego**, do którego kupującego zgłosić się mogą.

Joanna Wiśniewska.

Młyn wodny o dwóch gankach francuskich i jednym niemieckim, niemniej z gankiem do mieleńia kaszy i krupy, który zawsze wody ma podostatkiem, na lat 10 do 12 z wolnej ręki ma być w dzierżawę wypuszczony. Pokup maki nader jest znaczny.

Należy do takowego również 9 do 10 mórg roli a nadto jeszcze jej dzierżawą nabyć można. O bliższem uwiadomiam administratora dóbr **Büttner w Würben pod Koenigs-zelt**, w powiecie Świdnickim.



120 maciork do chowu zdalnych jest do nabycia z trzody negretti w **Mrowinie** pod Rokietnicą.
C. Klug.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 21. Maja 1864.

Zyto (wępel po 25 szefli) wyżej. Na Maj 33 1/2 list. 1/3 pien., na Maj Czerwiec 33 1/2 list. 1/3 pien., na Czerwiec Lipiec 33 1/2 list. 1/3 pien., na Lipiec Sierpień 34 1/3 pl. 1/12 list. 1/2 pien., na Sierpień Wrzesień 35 2/3 list. 1/2 pien., na Wrzesień Paździ. 36 2/3 list. 1/2 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Maj 14 1/4 list. i pien., na Czerwiec 14 5/12 list. 3/5 pien., na Lipiec 14 3/4 list. i pien., na Sierpień 15 1/2 pl. i list. 15 pien., na Wrzesień 15 1/3 list. 1/4 pien., na Paździ. 15 1/2 list. 15 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Maja.

Pszenica 49—62 tal.
Zyto na wiosnę i Maj Czerwiec 37 1/4—37—1/2 do 36 1/2 tal., na Czerwiec Lipiec 38 1/2 tal., na Lipiec Sierpień 39 1/8—1/2—38 3/4 tal., na Wrzesień Paździ. 41 1/4—1/2—40 3/4 tal.
Jęczmień wielki i mały 30—36 tal.
Groch do gotowania 39—46 tal.
Groch na pastwę 39—46 tal.
Olęj rzepiowy na Maj 13 1/8—3/4 tal., na Wrzesień Paździ. 13 1/12 tal., na Paździ. List. 14—13 1/12 tal.

mimo tajemnicy, jaka ją poprzedziła, mało trudowi podjętemu odpowiedział. Z dwunastu osób, które nie mogąc się w pierwszej chwili w sposób wszelkie podejrzenie od nich oddalający wylegitymować, do więzienia odprowadzone zostały, puszczono tegoż jeszcze dnia dziesięć na wolność, uznawszy je za dostatecznie wylegitymowane, tak, że tylko dwie osoby i to podobno bardzo mało znaczące osobistości brak legitymacji więzieniem, którego końca przewidzieć nie mogą, przepłaciły. W pierwszy dzień Zielonych Świątek odbyły wykomenderowane ztąd oddziały wojska pruskiego rewizye w Kęszycach, Bielczewie, Psarach i Sławinie i to we wszystkich tych wsiach jednocześnie. Mimo to, że rewidowano wszędzie bardzo skrzętnie i wcale nie spiesząc, nie wykryto jednak nic takiego, coby prawem było zabronione i właścicieli tych wsi skompromitować mogło. W dniu tak świątecznym, jakim jest dzień zesłania Ducha św., były nawiedziny takie najmniej oczekiwane i najmniej pożądane. Kiedy indziej spotkałaby je, jak zwykle obojętność.

Tutejszy sąd powiatowy ogłosił w urzędowym Tygodniku powiatu Odolanowskiego, że majątek całkowity Witolda Rostkowskiego, tudzież Władysława Karśnickiego, syna dziedzica z Czachór, jako oskarżonych o zdradę kraju (dokonaną czy tylko zamierzoną?) obłożony jest aresztem. Obaj siedzą obecnie w Hausvoigtei w Berlinie, przesiedziawszy poprzednio kilka miesięcy w twierdzy poznańskiej. Od uwięzienia rok teraz upłynął. Zapowiedziany na miesiąc Lipiec termin, w którym sprawa ich i tylu innych podobnem oskarżeniem obciążonych ma być ostatecznie rozstrzygnięta, nadchodzi leniwo, nadchodzi późno, lecz przecie nadchodzi.

Dz. Poz.

Przybyli do Poznania dnia 24 Maja.

BAZAR: Zakrzewski z Targowej Górki, Mielżyński z Kotowa, Łukomski z Młodziejewa, Niegolewski z Włocławek, Radoński z Dominowa, Nasierowski z Oczkowie, Czarliński z Zakrzewka, Głogowski z Wabcza, Grabski z Zakrzewka, Grossmann z Skwierzyny.

STERNA OTEL EUROPEJSK: Pagowski z Kurnatowic, Müller z Minden, Herzog i Kaiser z Berlina, Knobel z Soest, Friedlaender z Wrocławia, Ronka z Miłostawia.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Żychliński z Murzynowa, Cassel i Brumme z Berlina, Clement i Hühne z Czarankowa, Dreger z Chudopisic, Joachimsthal i Thomas z Berlina, Heckel z Lipska.

HOTEL DU NORD: Skarzyński z Splawia, Skarzyński z Chelkowa, Zeroński z Brzozy, Mukułowski z Kotlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Lachmann z Magdeburga, Bargmann z Elberfeldu, Fest z Szczecina, Lewin, Spriek i Wiens z Berlina, Strauss z Głuchowa, Neumark z Tryestu, Barrie z Starogrodu, Schirmer z Neugath, Rollin z Gowwarzewa, Stobwasser z Berlina.

HOTEL BERLIŃSKI: Kurnatowski z Czarnotek, Kamiński z Podlisza, Szymański z Cerkwicy, Kaul z Rokutowa, Zimmermann z Lubosza, Bloch z Ohlau, Kirshner z Rogoźna.

POD CZARNYM ORŁEM: Lutosch z Berlina, Richter z Książa, Kirschner z Rogoźna.

HOTEL PARYSKI: Kaniewski z Lubowiczek, Hubert z Kopaszyc, Schumann z Pyzdr, Długolecki z Czarniejewa, Bulczyński z Nietrzanowa, Bendowski z Wschowy, Ciesielski z Szczecina, Fränkel z Gorzelicy, Ribsam z Berlina, dziekan Smielowski z Wrześni, prob.: Olyński z Gniezna i Krenpec z Marzenina, Dzierzanowski z Glinna, Jankowski z Turwi.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Gebicki i Halterecht z Lubrańca, Honnig z Leszna, Kroner z Bojanowa, Kosmowski z Dominowa, Just, Daust i Eisner z Wągrówca, Paul z Torunia, Salamoński z Gostynia, Pick z Barczyna, Schwensen z Śremu, Grützner z Sendzin.

HOTEL EICHBORNA: Ollendorf z Pleszewa, Kichelsohn z Berlina, Piotrkowski z Jarocina, Ehrenfried z Wrześni, Grünberg z Strzałkowa, Lewin z Krzywina, Grün z Szczecina, Jarecki z Pogorzeli.

HOTEL KRUGA: Specht z Rastadu, Bomb z Majena, Auerbach z Bydgoszczy, Schwaiger i Müller z Lengefeldu, Raach z Frankfurtu n. O.

Olęj lniany 14 1/3 tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec 15 1/12 do 17 24—1/12 tal., na Czerwiec Lipiec także, na Lipiec Sierpień 16—15 5/6 tal., na Sierpień Wrzesień 16 1/6—1/4—1/8 tal., na Wrzesień Paździ. 16 1/4—1/3—1/4 tal., na Paździ. Listopad 16 tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 23. Maja 1864.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowi-zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 1/2	—	100 1/8
„ z roku 1859	4 1/2	—	105 1/2
„ z roku 1856	4 1/2	—	100
„ z roku 1853	4	—	95
Obligi długu skarbowego	3 1/2	—	90 1/4
dito Marchii Elektoralfnej i Nowej	3 1/2	—	—
dito miasta Berlina	4 1/2	101 1/2	—
dito „	3 1/2	—	89 3/4
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	—	89 3/8
dito dito	4	—	99
dito Pruss Wschodnich	3 1/2	—	—
dito Pomorskie	3 1/2	89 3/8	—
dito dito	4 1/4	—	99 1/4
dito W. X. Poznańskiego	4	—	102 1/4
dito W. X. Poznańskiego	3 1/2	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	95 1/4
dito Szląskie	3 1/2	—	93
dito Pruss Zachodnich	3 1/2	—	84 1/4
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	95 1/8
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyjne Poznańskie	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	95
Louisdory	—	—	110 1/4
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	101	—